

# MŁODZI GNIEWNI

---

## GAZETKA GIMNAZJALISTÓW Z MYŚLAKOWIC

### W TYM NUMERZE

Szkolne życie na gorąco - str. 2-22  
Rozmowa kontrolowana - str. 23-27  
Co w multimediami piszczy?- str. 28  
Wspomnień czar - str. 29-30  
"Obce rzeczy wiedzieć dobrze jest, swoje obowiązki" - str. 31-33  
Co słysząc za miedzą? - str. 34-35  
Co mądrego powiedziano... - str. 36  
Nauka jest fascynująca - str. 37  
O nich mówili, mówią i będą mówić - str. 38  
Gimnazjaliście też swoje zdanie mają... - str. 39-40  
Słownik na tropie przyrody - str. 41-42  
Suchar powszedni - str. 43  
Listy do R. - str. 44

### OD REDAKCJI

"Pierwsze koty za płoty"- nowy zespół redakcyjny "Młodych Gniewnych" melduje, że pierwszy rok pracy ma za sobą. Mamy nadzieję, że gazetka w odświeżonej formie przypadła Wam, drodzy czytelnicy, do gustu. Obiecujemy, że w nowym roku szkolnym też się postaramy.

Życzymy udanych wakacji!

Redakcja

# SZKOLNE ŻYCIE NA GORĄCO

## MASTER OF DICTATION AND SPELLING BEE COMPETITION



Master of Dictation and Spelling Bee Competition to tytuł konkursu znajomości języka angielskiego, którego szóstą edycję odbyła się 29 maja w Gimnazjum w Mysłakowicach.

Wzięli w niej udział gimnazjaliści z: Kowar, Łomnicy, Karpacza, Gimnazja nr 1 i nr 3 w Jeleniej Górze oraz - rzecz jasna - uczniowie z Gimnazjum w Mysłakowicach. Organizatorem był Jacek Ziarkowski, anglista w Zespole Szkół Szkoła Podstawowa i Gimnazjum w Mysłakowicach.

Zadaniem było napisanie dyktanda w języku angielskim. W czasie gdy uczniowie pisali tekst zaczerpnięty z książki Jeremy Clarkson'a, zaproszeni opiekunowie mieli możliwość w towarzystwie kierownika administracji p. Gerarda Gałęskiego zwiedzenia wieży pałacu, w którym mieści się szkoła. Następnie, gdy nauczyciele zajmowali się sprawdzaniem napisanych prac, na wieżę udali się uczniowie.

W drugim etapie konkursu uczniowie wzięli udział w tzw. Spelling Bee Competition. Uczniowie mogli zdobyć dodatkowe punkty, losując w trzech rundach wyrazy, które mieli przeliterować. Pierwsze miejsce zdobył Dawid Dudzik z Gimnazjum w Karpaczu, drugie Łukasz Orawiec z Gimnazjum w Mysłakowicach, a trzecie Adrian Janulewicz z Gimnazjum

nr 3 w Jeleniej Górze. Wyróżnieni zostali Wiktoria Rekić z Gimnazjum w Łomnicy oraz Filip Sikora z Gimnazjum nr 3 w Jeleniej Górze.

Zwycięzcy mogą się cieszyć z wygranych nagród, w skład których wchodziły: słowniki, gry komputerowe, fiszki, słuchawki oraz przenośne głośniki. Fundatorami nagród byli: Rada Rodziców przy ZSSPiG w Mysłakowicach, księgarnia językowa Polanglo w Jeleniej Górze oraz Centrum Nauki Języka Angielskiego w Kowarach.

*Jacek Ziarkowski*



Zdjęcia z albumu p. Jacka Ziarkowskiego

## V FESTYN RODZINNY



30 maja, w sobotnie przedpołudnie, na terenie kompleksu sportowego "Orlik" rozpoczął się V FESTYN RODZINNY.

Organizatorem imprezy byli: Dyrekcja Szkoły i Rada Rodziców Zespołu Szkół w Mystakowicach. Gościliśmy Panią Poset-Zofię Czernow, Wójta

Gminy Mystakowice- Michała Ormana, Dyrektora Biura Związku Gmin Karkonoskich -Witolda Szczudłowskiego, a także wielu sponsorów. Podobnie jak w ubiegłym roku na festyn przyjechali nasi czescy przyjaciele z partnerskiej szkoły.

Podczas imprezy odbyły się rozgrywki sportowe, gry i zabawy. Każdy mógł się sprawdzić w licznych konkurencjach drużynowych, jak i indywidualnych. Dla uzdolnionych artystycznie przygotowano konkursy plastyczne.

Można było również skosztować pysznych wypieków, naleśników, bigosu i wielu innych smakołyków.

Tak jak w poprzednich latach mieliśmy do dyspozycji trampoliny, kule na wodzie. Najmłodzi chętnie ustawiali się w kolejce do dmuchanej zjeżdżalni oraz malowali sobie twarze. Tradycyjnym hitem kończącym imprezę była kąpiel w pianie, którą zawdzięczamy Straży Pożarnej z Łomnicy.

Bogaty program festynu był dopięty na ostatni guzik i wspaniale przygotowany. Nawet zmienna pogoda nie zepsuła nam świetnej zabawy.

*Marek Orawiec*









Zdjęcia z albumu p. Andrzeja Dąbka

## SZKOLNY KONKURS FRAZEOLOGICZNY

W tegoroczny Dzień Dziecka odbyła się kolejna edycja Szkolnego Konkursu Frazeologicznego, który zorganizowała pani bibliotekarka- Mirosława Piątek - Kłakowska. Wzięło w nim udział 21 uczniów gimnazjum (najwięcej było pierwszoklasistów).

Tematyką konkursu były związki frazeologiczne - umiejętność tłumaczenia ich znaczeń, ale także wykorzystywanie w życiu codziennym. Celem była popularyzacja języka polskiego i ciekawych zagadnień z nim związanych. Zakres tematyczny dotyczył frazeologizmów z mitologii, Biblii i innych źródeł. Zadaniem uczniów było napisanie testu składającego się z kilku (obszernych) zadań. Maksymalnie można było zdobyć ponad 70 punktów. Ponadto uczestnicy mieli możliwość skorzystania ze słowników frazeologicznych- czas korzystania nie mógł przekroczyć trzech minut.

Ogłoszenie wyników i rozdanie nagród odbyło się w 10 czerwca w bibliotece szkolnej. Trzecie miejsce zajął Marek Orawiec z klasy IIc, drugie przypadło Amandzie Mroziak z IIa, a zwyciężczynią okazała się Julia Żurowska, również uczennica z klasy IIa.

*Julia Żurowska*



Zdjęcie z albumu p. Mirosławy Piątek-Kłakowskiej



## WIZYTA DRUGOKLASISTÓW W MIEŚCIE PACHNĄCYM PIERNIKIEM



W dniach 2-3 czerwca odbyła się wycieczka klas drugich gimnazjum do Torunia. Zorganizowana została przez Biuro Turystyczne EL-KA. Wyjazd był o godzinie 5:30 spod szkoły w Mystakowicach.

Podróż była wyczerpująca, albowiem jechaliśmy ok. 9 godzin. Na miejsce dojechaliśmy o 14:30. Czekala na nas przewodniczka. Sympatyczna pani oprowadziła nas po Starym Mieście i pokazała

Krzywą Wieżę. Zatrzymaliśmy się na chwilę przy tej oryginalnej budowli (odchylenie wieży mierzone od pionu wynosi około 146 cm), by wysłuchać historii jej powstania i legendy z nią związanej. Wieżę, według pradawnej opowieści, na polecenie przełożonego, miał za karę wybudować Krzyżak. Budowla miała być odchylona od pionu tak, jak jego życie odchylone było od reguły zakonnej.

Później pani przewodnik pokazała nam miejsca związane z Mikołajem Kopernikiem, np. dom astronoma i pomnik na starówce. Chwilę po tym zwiedziliśmy Bazylikę Katedralną św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty. W tej świątyni został ochrzczony Mikołaj Kopernik. Bazylika została wybudowana a w stylu gotyckim. Na wieży kościoła znajduje się drugi co do wielkości średniowieczny dzwon w Polsce, Tuba Dei, odlany w 1500 r.

Potem mieliśmy tzw. "czas wolny", aby kupić pamiątki.

Chyba każdy zaopatrzył się w toruński przysmak znany na całym świecie, czyli pierniki.

Po zakupach podzieliliśmy się na dwie grupy. Jedna z nich poszła do Muzeum Żywego Piernika na



warsztaty, a druga spacerowała przy brzegu Wisły. Na warsztatach mieliśmy okazję poznać przyprawy i składniki, dzięki którym smak toruńskich pierników jest wyjątkowy. Poza tym obserwowaliśmy, jak wyrabia się ciasto na te pyszności. Niektórzy z nas mieli okazję osobiście pomagać cukiernikom. Po dniu pełnym wrażeń pojechaliśmy do hotelu, zakwaterowaliśmy się i zjedliśmy obiadokolację. Później nadszedł czas na odpoczynek.

Na drugi dzień od 7:00 mieliśmy pierwszy posiłek i



trzeba było wykwaterować się z hotelu. Od razu po śniadaniu pojechaliśmy do Planetarium, by obejrzeć seans "Makrokosmos". Zasiadliśmy w wygodnych fotelach, tak ustawionych, by dobrze widzieć sufit i odbyliśmy podróż do krańców czasu i przestrzeni. W czasie "lotu", oddalając się coraz bardziej od Ziemi, napotkaliśmy planety, gwiazdy, galaktyki, by w końcu ogarnąć Wszechświat w największej skali.



Zobaczyliśmy też narodziny i schyłek galaktyk, powstanie naszego układu planetarnego. Poznaliśmy ewolucję kosmosu na przestrzeni miliardów lat, jego początek i możliwy koniec, stawiając pytanie o przyszłość i cel naszej cywilizacji.

Następnie poszliśmy do Centrum Popularyzacji Kosmosu, by w sali Geodium obejrzeć interaktywną wystawę poświęconą Ziemi jako planecie. Centralnym elementem ekspozycji jest obracający się i odpowiednio

oświetlony model kuli ziemskiej o średnicy 2,15 m. Wokół globusa znajdują się interaktywne urządzenia, dzięki którym można samodzielnie eksperymentować, włączając odpowiednie przyciski. Na wystawie są też 2 stanowiska z kolekcją skał i minerałów. W narożnikach sali Geodium znajdują się plastyczne instalacje pokazujące, jak na przestrzeni dziejów zmieniała się nasza planeta. Odwiedzający znajdą tam np. wybuchający wulkan, ocean

będący zaraniem życia, lodowiec z zorzami polarnymi. Do stanowisk interaktywnych w sali Geodium należą m.in.: pole magnetyczne, trzęsienie Ziemi, atmosfera Ziemi, cyklon, tworzenie wdm, źródła



energii odnawialnej i start rakiety, kolekcja meteorytów.

Po zwiedzeniu Centrum Popularyzacji Kosmosu pojechaliśmy do Centrum Astronomii w Piwnicach. Spotkaliśmy się z astronomem-pasjonatą, który z pasją opowiedział o Wszechświecie i pokazał nam największy teleskop optyczny w Polsce i historyczny astrograf Drapera. Podziwialiśmy także dwa ogromne radioteleskopy, jeden 32-metrowy, a drugi 15-metrowy. Oglądaliśmy tarczę słońca przez specjalne okulary.

O 13:00 pojechaliśmy do Torunia, do hotelu na obiad. O 14:30 wyruszyliśmy do domu. Na miejsce dotarliśmy o 23:00.

Podczas wycieczki mieliśmy okazję nie tylko zwiedzić piękne miasto, ale także się wiele nauczyć. Na pewno Toruń jest miejscem we Wszechświecie, o którym się nie zapomina...

*Martyna Piasecka*



*Zdjęcia z albumu Julii Żurowskiej*



## KLASY PIERWSZE, DINOZAURY I ŚWIETNA ZABAWA, CZYLI O WYPRAWIE DO KRASIEJOWA



Dnia 10.06.2015 r. odbyła się wycieczka do Juraparku w Krasiejowie, w której udział wzięli uczniowie klas pierwszych gimnazjum wraz z opiekunami.

Wyjechaliśmy spod szkoły o godz.

7.45, na miejsce dojechaliśmy około 11.15. Można powiedzieć, że podróż była długa i męcząca, ale wszyscy byli bardzo podekscytowani perspektywą tak ciekawej wycieczki.

Po dojechaniu na miejsce zostaliśmy podzieleni na grupy. Podczas gdy opiekunowie poszli kupić bilety, wszyscy uczniowie wesoło bawili się przy fontannie. Od samego początku dzień zapowiadał się ciekawie. Każdy otrzymał opaskę na rękę będącą biletem wstępu na wszystkie dostępne atrakcje. Pierwszą z nich była podróż pociągiem przez 300-metrowy tunel czasu. Wszyscy mieliśmy okulary 3D, a film o powstaniu świata wyświetlany był wzdłuż ściany tunelu. Po tym oryginalnym seansie spotkaliśmy się z przewodniczką, która oprowadzała nas po parku i opowiadała o dinozaurach, których plastikowe atrapy były rozstawione po całym terenie. Przechodziliśmy kolejno po danych okresach czasu. Po dogłębnym poznaniu wielu gatunków prehistorycznych zwierząt weszliśmy do budynku, w którym wyeksponowane były różnego rodzaju wykopaliska.

Po tej ciekawej podróży uczniowie mieli dla siebie "czas wolny". Dostępnych było wiele atrakcji -kino 5D,



oceanarium,

karuzele.

Gdy "czas wolny" dobiegł końca, wybraliśmy się do Centrum Nauki i Ewolucji Człowieka, gdzie mieliśmy okazję dowiedzieć się mnóstwa rzeczy o historii powstania istoty ludzkiej. Podróżowaliśmy także promem kosmicznym. Każdy z nas otrzymał hełm z okularami 3D i głośnikami, z których wydobywał się dźwięk. Wrażenia były niesamowite!

Nasz pobyt w Krasiejowie dobiegł końca. Około 17.00 wsiedliśmy do autokaru, który miał nas zawieźć do domu. W Mysłakowicach byliśmy o 20.30.

Wszyscy jesteśmy bardzo zadowoleni z tak udanego wyjazdu. Dowiedzieliśmy się wielu rzeczy i miło spędziliśmy czas.

*Paulina Naruszewicz*



*Zdjęcia z albumu p. Rafała Wiewióry*

## PASJONAT MRÓWEK W NASZEJ SZKOLE

11 czerwca odbyło się kolejne spotkanie Klubu Ludzi Ciekawych. Został na nie zaproszony Piotr Gajek- kiedyś uczeń naszej szkoły, a obecnie student biologii.

Piotrek prowadzi hodowlę mrówek. Interesuje się entomologią, czyli nauką zajmującą się badaniem tych owadów. Podczas spotkania nasz starszy kolega opowiadał o rodzajach mrówek z całego świata. Przedstawił prezentację obrazującą to oryginalne hobby. Piotr opowiadał o środowisku tych małych zwierzątek, ciekawostkach związanych z tym gatunkiem. Uczniowie mieli okazję zobaczyć wybrane gatunki mrówek, które Piotrek przyniósł na spotkanie.

Piotr Gajek jest niewątpliwie "człowiekiem ciekawym", ponieważ odnalazł w swoim życiu pasję. Ponadto potrafi nią zainteresować innych ludzi.

*Justyna Podsadowska*



Zdjęcie z albumu p. Renaty Jaryczewskiej

## MAMY MISTRZÓW Z ZAKRESU WIEDZY BRD



12.06.2015 r.  
uczniowie: Mateusz  
Borek i Krystian  
Romano zdobyli I  
miejsce w XIII  
Powiatowym  
Turnieju Wiedzy o  
Bezpieczeństwie  
Ruchu Drogowego i  
Postępowaniu w

Sytuacjach Zagrożeń Kryzysowych Mechanik 2015.

Po części pisemnej - rozwiązaniu testów z zakresu wiedzy BRD, z której uzyskali maksymalną liczę punktów, przystąpili do części praktycznej :

- tor przeszkód
- jazda z wodą
- przejazd w miasteczku ruchu drogowego
- zwinianie węża strażackiego na czas
- pierwsza pomoc.

Konkurencje były bardzo szczegółowo oceniane, za każde potknięcie otrzymywało się punkty karne. Rywalizowało 9 drużyn z gimnazjów. Nasi uczniowie stanęli na wysokości zadania, w każdej konkurencji byli na pierwszym lub drugim miejscu, co w rezultacie dało im I miejsce. Gratulujemy laureatom!

*Joanna Politańska*



Zdjęcia z albumu p. Joanny Politańskiej

## BIERMOWANIE W MYŚLAKOWICACH

W piątek, tj. 12 czerwca 2015 r., w naszej myślakowickiej parafii odbył się sakrament bierzmowania, do którego przystąpiło ponad 130 młodych katolików pochodzących z całego dekanatu, czyli z : Myślakowic, Łomnicy, Miłkowa, Sosnówki i Karpacza. Uroczystości, oprócz naszego proboszcza - Mieczysława Bętkowskiego - przewodniczył biskup legnicki - Stefan Cichy, którego już na początku przywitali przedstawiciele młodzieży - Aleksandra Nizwald i Łukasz Łukomski. Ceremonia miała bardzo podniosły charakter. Młodzi ludzie potraktowali przyjęcie bierzmowania, wprowadzającego w dorosłe życie chrześcijan, odpowiedzialnie i z szacunkiem (poza jednym wyjątkiem...), choć tuż przed nabożeństwem doszło do malutkiego nieporozumienia. Niektórzy starsi ludzie, korzystając z tego, że msza, w czasie której miało odbyć się bierzmowanie, była odpustowa, postanowili zająć miejsca w pierwszych ławkach, a je przeznaczono dla młodzieży przystępującej do tego sakramentu. Byli tacy, których ksiądz Arek musiał osobiście poprosić o zmianę miejsca po to, by gimnazjaliści mogli przyjąć bierzmowanie w ustalonym podczas prób porządku. Na szczęście, panie okazały wyrozumiałość i wszystko się udało. Uroczystość zakończyła się pobłogosławieniem krzyży i wręczeniem ich przez biskupa młodzieży. Dopisała pogoda, kościół pękał w szwach od gości bierzmowanych nastolatków (rodziców, babć, dziadków, kuzynów i kuzynek, świadków). Chyba każdy wspomina to wydarzenie pozytywnie.

*Julia Sudół, Michał Chyży*





Zdjęcie z albumu p. Izabeli Kampczyk

## WYJAZD DO CZESKIEGO TRUTNOVA



15 czerwca 2015 r. dwudziestodwuosobowa grupa- 18 uczniów i 4 opiekunów (Grzegorz Kuczaj, Andrzej Dąbek, Gerard Gałęski i Dominika Drak) wyjechała do Trutnova na dzień gier w terenie. Podróż trwała nieco ponad godzinę. Najpierw dojechaliśmy do szkoły w Trutnovie. Następnie wyruszyliśmy na obrzeża miasta, gdzie znajdował się cel naszej podróży. Na miejscu podzieliśmy się na cztery zespoły dziecięcio- lub jedenastoosobowe, w których znajdowali się zarówno Polacy, jak i Czesi.

Następnie każda grupa musiała zdobyć jak najwięcej punktów, wykazując się jak największą sprawnością czy pomysłowością w dziesięciu zadaniach, np. rzut palem, drużynowe układanie wieży z klocków, tworzenie kwadratu ze sznurka z zawiązanymi oczami, strzelanie z łuku czy chodzenie na szczudłach. Na koniec zabawy zostały wręczone słodkie nagrody dla uczestników wraz z pamiątkowymi kubkami.

Wróciliśmy do szkoły w Trutnovie na obiad, a po posiłku pożegnaliśmy się z naszymi kolegami i koleżankami z Czech. W drodze powrotnej pojechaliśmy do sklepu, w którym można było kupić czeskie produkty, ubrania lub coś zjeść. Ok. godz. 16.00 wróciliśmy do domów. Wszyscy byli zadowoleni z wycieczki oraz z integracji międzynarodowej.

*Łukasz Łukomski*



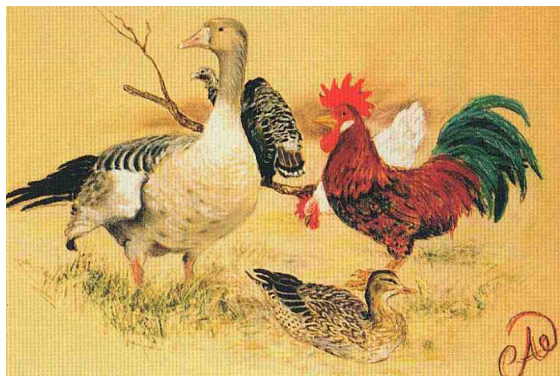


*Zdjęcia z albumu p. Andrzeja Dąbka*



# ROZMOWA KONTROLOWANA

## WYWIAD Z PANIĄ ANNĄ JODZIS



W tym numerze "Młodych Gniewnych" przybliżymy Wam bliżej postać niezwyklej osoby- Pani Anny Jodzis- malarza, rysownika, grafika i członka Rady Rodziców przy Zespole Szkół w Mysłakowicach.

**Proszę powiedzieć, jakim dla Pani doświadczeniem życiowym była praca w Radzie Rodziców?**

Po pierwsze była to okazja, by zrobić coś dla kogoś, zaangażować się w miejscowe życie społeczne. Wszystkie działania Rady Rodziców są, by tworzyć coś pożytecznego i przynieść radość dzieciom.

**Pani córka jest absolwentką naszej szkoły, a syn niedługo ją ukończy. Co Pani sądzi o naszej placówce z punktu widzenia rodzica?**

Mam jak najlepsze zdanie na temat tej szkoły. Jestem pełna podziwu dla starań nauczycieli (co prawda widziałam tylko kilku w akcji), by jak najwięcej nauczyć i jak najbardziej pomóc uczniom. A co mnie urzekło od samego początku, kiedy pierwszy raz weszłam do szkoły - to porządek, czyste, niepomazane ściany. Naprawdę cieszę się, że dane było moim dzieciom tu uczyć.



**Skoro wspomnieliśmy o Pani córce, to proszę nam powiedzieć, co słychać u Kasi ? Na pewno ciekawi są tego nauczyciele i uczniowie, którzy ją znają.**

Pewnie nikt by się nie spodziewał, że tak się potoczą losy tak dobrej i wszechstronnej uczennicy. Kasia po ukończeniu Liceum Plastycznego i zdaniu matury z bardzo dobrymi wynikami dostała się na Akademię Sztuk Pięknych we Wrocławiu (też z najlepszym wynikiem egzaminów wstępnych), sam prezydent Komorowski wręczał jej indeks. Wszystko wyglądało kolorowo, szła za ciosem. Ale nie byliśmy w stanie jej tam utrzymać (kosztowne studia, stancja, życie, itd.) i wzięła urlop dziekański po I roku. Wyjechała do pracy do Wiednia, by zarobić na dalsze studia, ale okazało się, że to nie takie proste. Nie chciała już wracać do Wrocławia, pracuje do dziś w restauracji, planuje studia w Wiedniu od jesieni. Tam życie jest zupełnie inne, nikt młody i rozsądny nie zamieni tego na walkę o życie tutaj. A Wiedeń to niesamowite miasto, ludzie z całego świata, "kultura na innym poziomie". Kasia chce zostać grafikiem komputerowym, dużo uczy się sama, tęskni za Mysłakowicami...

**Kiedy Pani odkryła w sobie talent do malowania?**

Talent do malowania było widać już na początku szkoły podstawowej, nic innego mi tak dobrze nie wychodziło, więc nie miałam problemu z decyzją wyboru szkoły i kierunku kształcenia.

**Co, Pani zdaniem, najbardziej Panią ukształtowało jako malarkę?**

Uporczywa praca nad rozwijaniem zdolności przy silnej inspiracji naturą i pięknem, doskonałością stworzenia.

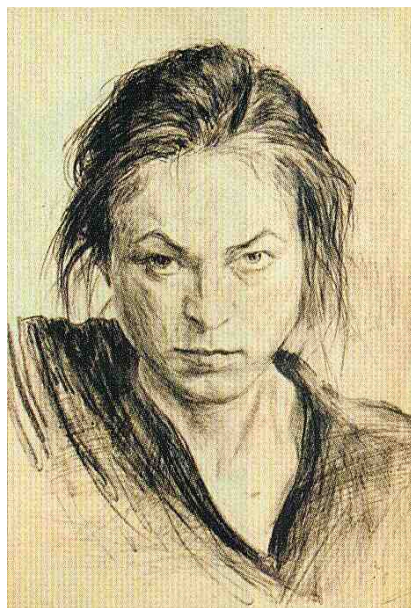
## Jakimi technikami Pani maluje?

Wszystkimi to może za dużo powiedziane, ale spróbuję wyliczyć : malarstwo olejne, akryl, akwarela, gwasz, tempera, malarstwo naścienne, na szkle, tkaninach, płytkach ceramicznych, na drewnie i na czym się da. Maluję też tuszem, rysuję różnego typu pastelami, węglem, piórkim, itd. Podczas studiów równolegle uczyłam się kaligrafii chińskiej i japońskiej u "prawdziwego" nauczyciela Japończyka, stąd też moje zamiłowanie do robienia prostych, linearnych, esencjonalnych czarnym tuszem i pędzlem.

## Który kierunek artystyczny, który malarz Panią najbardziej fascynują? Dlaczego?

Patrząc na historię, widzę, jak wielu było niesamowitych malarzy i stylów, że trudno zdecydować. Jak mówiłam wcześniej- kaligrafia i malarstwo chińskie chyba najbardziej mnie urzekło i zafascynowało, jakoś przyległo do mojej duszy i okazało się dla mnie najbardziej odpowiednim środkiem wyrazu własnej ekspresji.

Jednak sercem kieruję się w pamięci do obrazów naszego rodzimego malarza z przełomu XIX i XX wieku, kiedy to królował w sztuce realizm i pojawił się nowy kierunek - impresjonizm. Tym malarzem jest Leon Wyczółkowski, który jest moim idolem i niedoścignionym mistrzem. Fakt, że żył bardzo długo i nic innego w życiu nie robił, tylko malował. Chciałabym mieć tyle czasu i spokój, by tylko tym się zająć.



## **Co Panią najczęściej inspiruje?**

Zdecydowanie najczęściej, a właściwie wyłączną inspiracją jest dla mnie piękno, niezwykłość natury o różnych porach roku, dnia, przy różnym oświetleniu. Uwielbiam obserwować i podziwiać doskonałość boskiego stworzenia w każdej formie życia.

## **Jak wygląda Pani pracownia malarska?**

Mam dużą pracownię na piętrze z pozaczynanymi obrazami po kątach (niektóre tak stoją od lat), jest tu dobre oświetlenie, "sprzęt", tylko tworzyć. Niestety, muszę robić inne rzeczy, by zarabiać na życie, a malowanie jest luksusem, na który rzadko kiedy mogę sobie pozwolić poza sporadycznym malowaniem na zamówienie.

## **Jakim przeżyciem jest wystawienie swoich obrazów na wystawie?**

Dla mnie jest to nie tyle okazja, by eksponować siebie, ale przede wszystkim dzielić się z ludźmi tym, co widzę pięknego i próbuję to opisać. Co może przebić wspólną radość z czegoś?

**Znamy osobę, która wylicytowała Pani obraz na ubiegłorocznym balu charytatywnym. Były to kwiaty malowane na szkłe. Ta osoba twierdzi, że jeśli rano spojrzy na to malowidło, to dzień na pewno będzie udany. Co Pani na to?**

Farby do szkła dają duża intensywność barw i efekt witrażowy. Przejrzysty kolor + światło to jednak najmocniejsza rzecz w malarstwie. Podobny obraz mam w kuchni, działa wręcz magnetyzująco, kiedy z kimś rozmawiam przy herbacie i widzę że nie bardzo może się skupić na rozmowie i jest wpatrzony w obraz.

**Jakieś inne zainteresowania poza malarstwem?**

Hobby, czy "konik" to mało powiedziane o moim "pociągu" do ogrodnictwa. Mogę bez końca patrzeć na wszystkie te



*Wszystkie obrazy autorstwa p. Anny Jodzis*

odcienie barw kwiatów, liści, gałązek, w słońcu, zroszonych deszczem, przyprószonych szadzią, we mgle, o zmroku; za każdym razem różnią się odcienie, ciągle wszystko się zmienia i wydaje się pięknieć.

**Co namalowałyby Pani, myśląc o młodzieży w naszym wieku?**

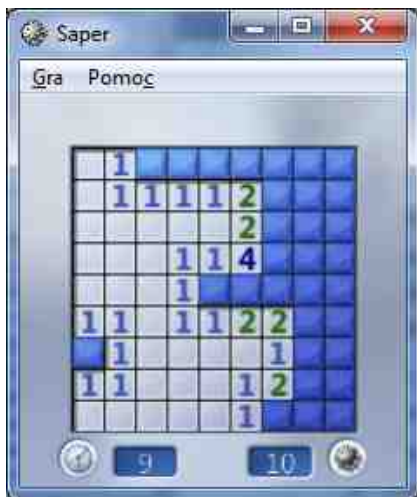
Pewnie coś symbolicznego, aby pokazać, co ma prawdziwą wartość w życiu i czego nie można zaprzepaścić, a o czym wielu młodych (jak widać) chyba nie ma pojęcia. Może coś co by uświadomiło różnicę między rzeczywistością wirtualną (którą przede wszystkim żyją), a autentycznym życiem, w którym jest zbyt wiele cennego do stracenia. Chciałabym ich pobudzić, aby nie zaniedbywali swego ducha, który też ma swoje potrzeby. Aby nie traktowali siebie przedmiotowo, by mieli wielkie wizje, wyższe pragnienia, chcieli dokonywać wielkich rzeczy, ponieważ w każdym jest coś o wiele większego niż się zwykle widzi.

**Czujemy się zaszczyczone, że zechciała Pani opowiedzieć o sobie, swojej pracy oraz pasjach.**

*Z Panią Anną Jodzis rozmawiały Sandra Wałkuska i Julia Ptak*

# CO W MULTIMEDIACH PISZCZY?

## RECENZJA GRY SAPER



Źródło: <http://it.jursza.com/>

Saper to gra znana większości użytkowników komputera. Została napisana przez Roberta Donnera w 1981 r. i stała się standardowym akcesorium systemów Windows.

Celem gry jest określenie położenia ukrytych na planszy min. Można to osiągnąć, wykorzystując zapisaną na odkrytych polach liczbę bezpośrednio sąsiadujących z nim bomb. Nie jest to łatwym

zadaniem i wymaga przemyślanej strategii. W standardowej wersji gry występują trzy poziomy trudności, dzięki czemu poziom rozgrywki może być dopasowany do umiejętności użytkownika. Istnieje także możliwość zdefiniowania własnej, niestandardowej planszy. Bardziej zaawansowani gracze mogą zmierzyć się z innymi w międzynarodowych turniejach oraz zaistnieć w Oficjalnym Światowym Rankingu Saperu.

Saper jest przez wielu niedoceniany, jednak oferuje wymagającą i satysfakcjonującą rozrywkę. Rozwija umiejętności logicznego myślenia oraz szybkiego podejmowania decyzji.

*Lukasz Orawiec*



# WSPOMNIENIE CZAR

## JAK BYŁO W NASZEJ SZKOLE PRZED 40 LATY?

Klas równoległych było cztery: a, b, c, d . W każdej z nich uczyło się od 25 do 30 uczniów, a zdarzało się i ponad 30. Mimo to dzieci były bardziej zdyscyplinowane. Nauczyciel miał duży autorytet. Uczniowie bardzo często przepraszaali nauczycieli czy pracowników szkoły. Współpraca z rodzicami układała się bardzo dobrze. Chętnie uczestniczyli w życiu klasy i szkoły. Imprezy klasowe i szkolne odbywały się po południu. Uczniowie przygotowywali sale oraz poczęstunek - uczyli się estetyki i kultury spożywania posiłku. Na imprezach klasowych czy szkolnych byli wszyscy uczniowie.

W szkole prężnie działało ZHP: klasy młodsze- zuchy,  
a starsze- harcerze.

Zdobywano różne sprawności, a zbiórki odbywały się w harcówce, w małej szkole, na strychu. Harcówkę tę urządzali harcerze z opiekunami i rodzicami. Pasowanie na zucha lub harcerza odbywało się poza terenem szkoły, najczęściej w schronisku szkolnym w Stróżnicy czy w Bukowcu. Lekcje odbywały się w sobotę, więc harcerze w sobotę po południu wyruszali pieszo na dwudniowy biwak połączony z podchodami i nocnym alertem.

W szkole organizowano akcję „Szlanka gorącego mleka” - na długiej przerwie uczniowie z wychowawcą spożywali śniadanie. W okresie letnim koło LOP uprawiało ogródek koło małej szkoły oraz dbało o ukwiecenie szkoły, w zimie dokarmiło zwierzęta leśne. Organizacja PCK opiekowała się ludźmi starszymi i przygotowywała upominki dla biednych dzieci, najczęściej z Domu Dziecka.

W świetlicy szkolnej nauczyciele przedmiotowi organizowali dla uczniów pomoc w odrabianiu zadań domowych.

Jedna z koleżanek z grupą zdyscyplinowanych uczniów prowadziła „Sąd koleżeński”. Raz w tygodniu odbywały się rozprawy dla uczniów, którzy sprawiali problemy wychowawcze.

W każdy poniedziałek na pierwszej lekcji był apel porządkowy lub związany z jakimś wydarzeniem. Na uroczystych apelach obowiązywał strój galowy. Do teatru uczniowie również jechali w stroju galowym.

*Maria Bródka*

# "OBCE RZECZY WIEDZIEĆ DOBRZE JEST, SVOJE OBOWIĄZEK"

Z. GLOGER

## SOBÓTKA

Sobótka - 21 czerwca, najkrótsza noc w roku, to czas magiczny. W dawnych wiekach w tę noc palono na wzgórzach ogromne ogniska, aby uczcić zenit mocy Słońca. Wiele obrzędów odprawianych w tym dniu ma swoje korzenie w starożytnej Grecji.

Według mitologii słowiańskiej sobótki, na Rusi zwane kupałą, to pozostałość po uroczystościach na cześć bogini Soboty. „Sobota, lekarka niebieska, bogini ziół uzdrawiających. Na cześć jej palono ognie. Rzucając w nie pęki ziół aromatycznych. Przez gorejący ten stos przepędzano trzody, aby im nie szkodziła zaraza. Młodzież obojej płci, opasana bylicą, tworzyła koło, tańcząc, śpiewając wkoło stosu, poczem pojedyncze pary, parobczak z dziewczyną skakali przez ogień”.

Noc kupały lub kupalnocka- tak nazywano tę noc na Rusi i na wschodnich obszarach Polski. Jedni wywodzili nazwę od Kupały, starostłowiańskiego bóstwa, a inni po prostu od obrzędowego kąpania się w tę noc. Ale od zamierzczłych czasów była to noc wyjątkowa, pełna zabaw śmiechów i rozpasania. Tę najkrótszą noc w roku wiązano z oczyszczaniem przez wodę i ogień, główną więc atrakcją sobótki było rozpalanie ognisk, przy których zbierała się cała ludność wioski czy miasteczka. Tam właśnie odbywały się rozmaite popisy- śpiewano stare pieśni ludowe, wygłaszano wiersze i zagadki, panował radosny nastrój, rozbrzmiewały dowcipy, żarty, śmiechy, młodzież demonstrowała swą zręczność; całą noc grali muzykanci.

Po wprowadzeniu chrześcijaństwa Kościół, doceniając potęgę tradycji w wierzeniach i obrzędach, postanowił włączyć kupałnockę do kościelnego kalendarza, a patronem uczynić św. Jana Chrzciciela, licząc, że nadanie chrześcijańskiej treści staremu świętu okiełzna pogańskie rozpasanie. Zmiana patrona jednak nie zmieniła istoty święta związanego z wyobrażeniami i praktykami zabobonnymi. Młodzi ludzie nadal odprawiali misteria i zabawy "biesom jeno miłe, a Panu Bogu obmierzłe" (pisał siedemnastowieczny poeta Kasper Twardowski).

Ale byli też obrońcy tego słowiańskiego pogańskiego święta, a należał do nich Jan Kochanowski. Swoją "Pieśnią świętojańską o sobótce" zwrócił współczesnym uwagę na piękno tego obrzędu, a jednocześnie wprowadził do polskiej poezji pierwiastek ludowy, co w XVI wieku było wprost niezwykle.

*Gdy słońce Raka zagrzewa,  
A słowik więcej nie śpiewa,  
Sobótkę, jako czas niesie,  
Zapalono w Czarnym lesie.*

*Tam goście, tam i domowi  
Sypali się ku ogniowi,  
Bąki zaraz troje grały,  
A sady się sprzeciwiły (...)*

*Marta Wiącek*

*Źródło Hanna Szymanowska „Polskie tradycje świąteczne”, Warszawa 2003*



Źródło: <http://www.elendilion.pl/wp-content/uploads/2009/06/przesilenie.jpg>



# CO SŁYCHAĆ ZA MIEDZĄ?

## NOC ŚWIĘTOJAŃSKA W SKANDYNAWII

Noc z 21 na 22 czerwca jest najkrótszą nocą roku, nazywaną również nocą świętojańską. To święto, będące spadkobiercą pogańskiej Nocy Kupaty, znane jest niemal każdemu Polakowi. Kto nie słyszał o magicznym kwiecie paproci i puszczeniu wianków? Niestety, tradycje te zamierają w naszym kraju. Inaczej rzecz ma się w Skandynawii, gdzie nadal noc świętojańska jest hucznie obchodzonym świętem.

Na północy Europy w okolicach letniego przesilenia noce są niezwykle jasne. Sprzyja to świętowaniu tzw. Midsommar. Święto trwa dwa dni i nie przypada dokładnie w najkrótszą noc, lecz w weekend poprzedzający to wydarzenie. Na dwa dni miasta pustoszeją, bo każdy kto może, jedzie na camping lub w inne bardziej ustronne miejsce. Noc z soboty na niedzielę upływa przy suto zastawionych stołach i drzewku majowym, dookoła którego biesiadnicy tańczą. Mimo kultywowania tradycji przodków, nawet Skandynawowie odchodzą powoli od zwyczajów takich jak wkładanie pod poduszkę kwiatów, które miały zapewnić młodej panience sen o jej przyszłym mężu.

Jak widać, tradycja nie musi być nudna, a jej kultywowanie sprawia mnóstwo radości. Może w Polsce również należałoby przypomnieć sobie o nocy świętojańskiej...

*Ada Nawrot*



Žródło: <http://willsmile.blogg.se>

# CO MĄDREGO POWIEDZIANO...

## AFORYZMY NA WAKACJE



Źródło: <http://willsmile.blogg.se>

Zbliża się okres długo oczekiwanej przerwy letniej. Wakacje nadchodzą wielkimi krokami. Większość z nas nie może się już doczekać chwil beztroskiego lenistwa, dlatego postanowiliśmy uraczyć was kilkoma aforyzmami kojarzącymi się nam z czasem wolnym.

*"Każda przeżyta chwila ma swoje znaczenie,  
bo bez niej nie bylibyśmy tym, czym jesteśmy."*

Aldona Różanek

*"Każda radość, którą niesiemy innym, zawsze do nas  
powróci."*

Zenta Maurina Raudive

*"Radość i uśmiech to lato życia."*

Jean Paul

*"Czasem lepiej zbłądzić, niż zbyt nachalnie pytać o drogę."*

Autor nieznany

*"Młodość to piękna rzecz. Nie dlatego, że pozwala robić  
głupstwa, lecz dlatego, że daje czas, by je naprawić."*

Jean Bernard

*Magda Orlicka*

# NAUKA JEST FASCYNUJĄCA

## TO CIEKAWY...

Jeśli podgrzejesz tyżeczkę w gorącej wodzie, a następnie przyłożysz ją w miejsce ugryzienia komara, to pozbędziesz się uczucia swędzenia.

Klinomania - obsesyjna ochota na leżenie w łóżku.

95% powierzchni oceanów nie zostało jeszcze zbadanych.

W USA 97 osób ma na imię Lol.

Czarna skrzynka w samolocie nie jest czarna tylko czerwona.

Adolf Hitler był wegetarianinem.

4 najczęstsze rzeczy, o których śnimy to: śmierć, spadanie, przyjaciele i latanie.

Niedawno wydrukowano w drukarce 3D protezę dzioba dla orła bielika.

130 filiżanek herbaty lub 80 filiżanek kawy to śmiertelna dawka kofeiny w ciągu doby.

Miley Cyrus nie myje włosów.

Nomofobia - irracjonalny lęk przed brakiem telefonu.

*Ewa Gadzina i Agata Kowal*

# O NICH MÓWILI, MÓWIĄ I BĘDĄ MÓWIĆ

## KARTEZJUSZ



*Portret Kartezjusza namalowany w 1649 roku przez Fransa Halsa*

Rene Descartes, bo tak się naprawdę nazywał Kartezjusz, urodził się w małym miasteczku La Haye, które obecnie na jego cześć nazywa się - Descartes.

Kartezjusz analizując systemy filozoficzne dostrzegł, że dla każdego stwierdzenia filozoficznego można sformułować antytezę, toteż nie da się ostatecznie ustalić, które z tych twierdzeń jest prawdziwe. Jedyne, czemu nie można zaprzeczyć, to fakt, że myślimy.

Wychodząc z tego twierdzenia, drogą dedukcji wysnuł wniosek, że skoro istnieje myślenie, to musi istnieć także coś, co myśli. Idea ta po raz pierwszy została przedstawiona w "Rozprawie o metodzie" (1637) i brzmiała: Cogito ergo sum - myślę, więc jestem.

Nazwa racjonalizm pochodzi od "ratio" - rozum; "rationalis" - rozumny, rozsądny. Jest to kierunek filozoficzny, który narodził się już w starożytności. W postaci nowożytnej wywodzi się od Kartezjusza. Zakłada możliwość poznania prawdy za pomocą rozumu. Neguje lub lekceważy rolę innych sposobów poznania, jak dane zmysłowe, doświadczenie, intuicja. Racjonalistyczna filozofia budowała systemy oparte na aksjomatach (pewnikach), z których poprzez dedukcję próbowała wyprowadzić kompletny obraz świata.

*Paulina Naruszewicz*



# GIMNAZJALIŚCI TEŻ SWOJE ZDANIE MAJĄ...

## DULSCY XXI WIEKU

W dzisiejszych czasach u wielu ludzi, zwłaszcza u osób medialnych, można zauważyć cechy Anieli Dulskiej. Owa bohaterka komedii Gabrieli Zapolskiej pt. "Moralność pani Dulskiej" była dwulicową, chciwą osobą, żyjącą w zakłamaniu i obłudzie.

Zacznę od celebrytów. Pozornie wydaje się, że osoby te prowadzą pozbawione zmartwień, ciekawe życie, ponieważ w telewizji kształtuje się ich złudny wizerunek. Jakie jest nasze zaskoczenie, kiedy "na światło dzienne" wychodzą liczne problemy znanych osób, jak na przykład przemoc, długi, uzależnienia. Osoby te najczęściej się do tego nie przyznają, gdyż boją się utraty dobrego zdania na ich temat oraz szumu wokół kwestii, której trzeba się wstydzić.

W drugim argumencie posłużę się przykładem polityków. Wielu z nich składa często obietnice bez pokrycia, obiecują coś, co w rzeczywistości nie jest możliwe do zrealizowania. Takie zachowanie spowodowane jest najczęściej chęcią zyskania dużego poparcia wśród ludzi oraz ich sympatii.

Kolejnym przykładem "współczesnej Dulskiej" może być Lance Armstrong, niegdyś uważany za najlepszego kolarza na świecie. Był wzorem do naśladowania dla wielu osób. Kariera sportowa toczyła się dobrym tempem do czasu, kiedy jego kłamstwo wyszło na jaw. Armstrong dopuścił się złamania zasady fair play poprzez stosowanie dopingu. Polepszenie w ten sposób wydolności fizycznej jest nie tylko nieuczciwe, ale i zabronione. Tym samym idol wielu ludzi

i utracił dobre imię, a opinia publiczna potępiła jego oszustwo.

Podsumowując swoje rozważania, chciałbym zaznaczyć, że nie tylko wśród znanych osób możemy się spotkać z problemem hipokryzji, dwulicowości. Nie brakuje bowiem ludzi, którzy nie potrafią mówić wprost tego, co myślą, kłamią lub dbają, by wszelkie "brudy były prane w czterech ścianach mieszkania i nie wychodziły poza jego obręb". Wydaje mi się, że ma to związek z zabieganiem o dobrą ocenę ludzi na nasz temat. Próbujemy zatuszować swoje problemy, tym samym udając kogoś, kim naprawdę nie jesteśmy. Nie mówimy o swoich kłopotach, bo się ich wstydzimy.

Ważne jest, żeby każdy postępował zgodnie ze swoim sumieniem, a także zdawał sobie sprawę z własnego postępowania i nie żył na pokaz.

*Kacper Krzykwa*



Kadr ze sztuki "Moralność pani Dulskiej" w reż. T. Zygady.  
W roli głównej- Anna Seniuk

# SŁOWIK NA TROPIE PRZYRODY

## PETROIS VOLITANS

Ryba motyl (*Pterois volitans*) osiąga do ok. 45 cm długości. Jest drapieżną rybą morską z rodziny skorpenowatych. Nazywana bywa skrzydlicą (z powodu kształtu płetw) lub ognicą (z powodu ognistego ubarwienia albo z powodu rwącego bólu wywołanego jej jadem). Ciało ryby jest dość silnie bocznie spłaszczone. Promienie płetw piersiowych i pierwszej płetwy grzbietowej mogą osiągać podobną długość. Są połączone ze sobą tylko u nasady, przez co rozkładają się szeroko, nadając rybie charakterystyczny wygląd. Ciało ubarwione jaskrawo, z poprzecznymi pręgami występującymi również na promieniach płetw. Ubarwienie jest zmienne, zazwyczaj biało-czerwone-czarne, przystosowane do otoczenia. Osobniki spotykane w wodach przybrzeżnych są zwykle ciemniejsze. Jaskrawe barwy ciała ostrzegają wrogów, że ryba jest jadowita i może zadać ukłucia o skutkach groźnych nawet dla człowieka. Kolce w płetwach łączą się z gruczołami jadowymi.

Skrzydlice potrafią zaatakować nurka, który pod pływa zbyt blisko i "zakłóca im spokój". Pierwszym symptomem niespodziewanego ataku jest charakterystyczne zachowanie ryby. Skrzydlica unosi płetwę grzbietową i spuszcza głowę w ten sposób, aby kolce były skierowane w stronę osoby pod pływającej. Należy wtedy szybko oddalić się, ponieważ istnieje prawdopodobieństwo raptownego pod płynięcia skrzydlicy oraz wbicia jadowitych kolców w ciało przeciwnika. Trucizna ognicy powoduje u człowieka silny ("ognisty") i długotrwały ból, a w przypadku wystąpienia reakcji alergicznej jest potencjalnie niebezpieczny dla życia człowieka.

*Asia Słowik*



Źródło: [http://pl.wikipedia.org/wiki/Ognica\\_pstra](http://pl.wikipedia.org/wiki/Ognica_pstra)

# SUCHAR POWSZEDNI

Jak nazywa się dziecko urodzone dzisiaj?

Zdziś

Dokąd jedzie grabarz?

Do Zakopanego

Co robi polski skoczek na dyskotece?

Stefan Hula

Jak nazywa się specjalista od owiec?

Fachowiec

Jak nazywa się piękna kobieta w Niemczech?

Turystka

W jakiej walucie płacą patki?

wRublach

Jak nazywa się kosmonauta grający w koszykówkę?

Koszmonauta

Jak nazywają się słodcze kotów?

Łakocie

Co robi matematyk podczas świąt?

Zadania z gwiazdką

Jakie rośliny hoduje Tusk?

KakTuski

*Marcel Zwoliński*



# LISTY DO R.

Droga Redakcjo!

Mam 15 lat i najukochańszego chłopaka na świecie <3. Jesteśmy razem 57 dni. Zbliżają się wakacje, a moim marzeniem jest wyjazd pod namiot z wybrankiem serca. Tu pojawia się problem, gdyż rodzice uważają, że jestem za młoda na takie samodzielnie wojaże. Mamy nie przekonały moje zapewnienia, że będę ostrożna. Dodam jeszcze, że mój ukochany ma 18 lat i jest odpowiedzialny. Tata jest przeciwny mojemu związkowi, odkąd dowiedział się, że 1/4 masy ciała mojego ukochanego stanowią kolczyki. Moim zdaniem to urocze. Proszę o pomoc.

*Sfrustrowana*

Droga Sfrustrowana!

Uważamy, że powinnaś wziąć pod uwagę zdanie Twoich rodziców i jeszcze raz zastanowić się nad wspólnym wyjazdem. Pomyśl także o tym, że starszy, dorosły chłopak może nie traktować takiego związku poważnie, a jego intencje nie muszą być szczerze.

*Redakcja*

# REDAKCJA

## Opiekun:

pani Wiesława Wojterek

## Redaktor naczelny:

Łukasz Orawiec

## Redakcja:

Marek Orawiec  
Marcel Zwoliński  
Adrianna Nawrot  
Sandra Wałkuska  
Julia Ptak  
Julia Żurowska  
Marta Wiącek

## Współpracowali:

pan Andrzej Dąbek  
pani Anna Jodzis  
pani Izabela Kampczyk  
pani Joanna Politańska  
pani Maria Bródka  
pani Marzena Chyży  
pani Mirosława Piątek-  
Kłakowska  
pani Renata Jaryczewska  
pan Jacek Ziarkowski  
pan Marek Wójs  
pan Rafał Wiewióra  
Agata Kowal  
Ewa Gadzina  
Joanna Słowik  
Julia Sudoł  
Justyna Podsadowska  
Magda Orlicka  
Martyna Piasecka  
Kacper Krzykwa  
Łukasz Łukomski  
Michał Chyży